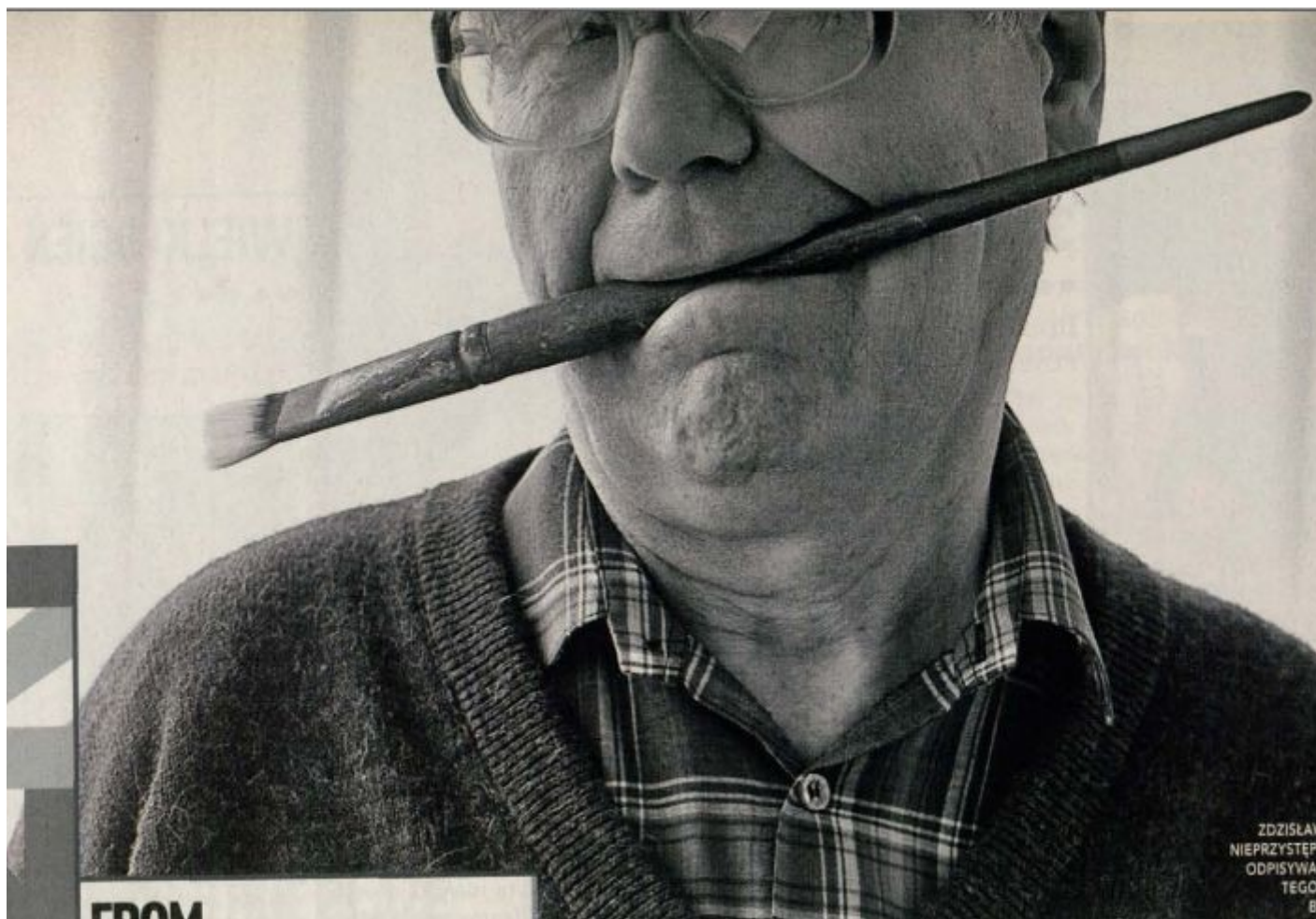


Liliana Śnieg-Czaplewska „BEX@. Korespondencja mailowa ze Zdzisławem Beksińskim” recenzja książki: Tadeusz Nyczek [„Przekrój” nr 32 / 2005 r., str. 66]

21 sierpnia, 2024 [tesinblog](#) Dodaj komentarz



Zdzisław Beksiński był nieprzystępny, ale zawsze odpisywał na maile. Bez tego ta książka byłaby niemożliwa. fotografia artysty: Bogdan Krężel

FROM <bex@acn.waw.pl>

W Zdzisławie Beksińskim wszystko było inne – aż po śmierć.

Książka z miejsca wzbudza nieufność. Ledwo ją zobaczyłem, pomyślałem: Ktoś tu na czymś żeruje i czegoś nadużywa. Niemal błyskawicznym trybem swojej publikacji „Bex@” aż nazbyt przypomina produkt kultury masowej węszącej za sensacją i świeżym mięsem. A przecież bohater tej zaskakującej książki wyjątkowo na takie potraktowanie nie zasłużył. Był od łatwego i szybkiego świata po prostu odległy jak planeta Aldebarana od amfiteatru w Sopocie. Nie brał udziału w życiu publicznym. Od dawna miał prawie zerową orientację w modnych nazwiskach, aktualnych karierach, intelektualnych trendach i politycznych

awanturach. Pędził żywot emeryta rzadko wychodzącego z domu, najwyżej po elementarne zakupy: chleb, coca-colę, konserwową wołowinę w sosie własnym, tubkę słodzonego skondensowanego mleka. Poważniejsze zlecenia – powiedzmy, najnowszy aparat fotograficzny z kosmicznymi bajerami albo oprzyrządowanie komputera – realizował przez Internet. Miał fioła na punkcie rozmaitych technologii, co wydawało się zgoła sprzeczne z emerycką mentalnością.

Z punktu widzenia przeciętnego obywatela był absolutnym dziwakiem. Wszystko było w nim inne – od sposobu myślenia po reakcje organizmu. Nie znośił chodzić z wizytą, nie cierpiał dostawać prezentów, nie pił alkoholu, nie uznawał żadnych świąt, jedzenie traktował jak zło konieczne, chyba że szło o kilo krówek. Kiedyś pożerał książki tysiącami, potem przestał i kilka lat ternu rozdał całą bibliotekę. Miał rozległą i bardzo nietypową wiedzę. Nadal bardzo lubił rozmawiać z przyjaciółmi.

Kiedyś lubił też pisać listy. Znam paru ludzi, którzy mają ich setki. Ja też się z nim przyjaźniłem i też mam ich sporą pakę z dawnych lat, wszystkie wystukane na maszynie do pisania. Ale od pewnego czasu przestał lubić pisać. Cierpiał na pogłębiającą się dysgrafię i choć używał już komputera, poprawianie napisanego tekstu było dla niego syberyjską katorgą. Będąc człowiekiem nadzwyczajnej łagodności, nie chciał nikogo urazić, więc odpisywał, sprawiając wrażenie, że wszystko jest OK.

Był głośnym i sławnym malarzem. Mieszkał sam, stracił niedawno najbliższą rodzinę. A pod koniec lutego kilkunastoma ciosami noża jego samego zabił dla paru złotych 19-letni znajomy. Znana historia, pisano o niej szeroko.

Mailowa korespondencja Beksińskiego z Lilianą Śnieg-Czaplewską, dziennikarką „Vivy!”, trwała prawie dwa lata, od maja 2003 do 21 lutego 2005 roku, dnia śmierci malarza. Śnieg-Czaplewska opublikowała swego czasu wywiad z Beksińskim w swoim piśmie. Zaproponowała potem książkę-rozмовę rzekę. Beksiński odmówił. Dziennikarka, zafascynowana głównie osobowością artysty, wciągnęła go w codzienną wymianę listów, mając zapewne nadzieję, że nie tak, to inaczej uzyska, co zamierzyła; sposób stary jak świat i nierzadko skuteczny. Straszna i niespodziewana śmierć artysty nadała temu z pozoru niefrasobliwemu ping-pongowi elektronicznemu ciężar ważnego świadectwa. Sztuki Beksińskiego można nie lubić ani nie cenić, ale on sam był postacią tak ekscytującą, że tylko ktoś małego ducha mógłby przejść obok obojętnie. Pisał i myślał wspaniale. Niejedna jego teza czy sformułowanie warte są poważnego filozoficznego namysłu nad naturą świata i człowieka, nie wyłączając samego malarza doskonale świadomego swojej kłopotliwej osobowości. Miał przy tym ogromne poczucie humoru, czasem aż kabaretowe. Cokolwiek myślelibyśmy o pośpiechu, z jakim Liliana Śnieg-Czaplewska zdecydowała się ujawnić prywatną korespondencję z artystą niemal nazajutrz po jego śmierci, jedno nie podlega dyskusji: przy tym, co i jak miał do powiedzenia Beksiński, w kąt idą grymasy i wątpliwości.

Owszem, pisywał niegdyś głębsze, ciekawsze listy, całe eseje. Ale nim dojdzie być może, także i do ich publikacji, cieszymy się tym, co pisał do Czaplewskiej.

Tadeusz Nyczek

ocena: 5 / 6 [na piątkę]

Liliana Śnieg-Czaplewska „*BEX@. Korespondencja mailowa ze Zdzisławem
Beksińskim*”, IW, Warszawa 2005